Nr 256. Kraków, Piątek 9 Listopada 1900. Rok XIX

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Dwa odkrycia.

Kraków, 8 listopada.

Dwa wielkie, wstrząsające podwalinami kraju, odkrycia uczynił wczoraj „Czas“ w pomnikowym, wielkiemi czcionkami drukowanym artykule wstępnym.

„Nie ma już najmniejszej wątpliwości, — pisze wierny konserwatywnej klice organ, — krakowski organ skoncentrowanej demokracyi (niby „N. Reforma“) dla pokonania przeciwnego stronnictwa, ze względów czysto partyjnych, naraża na szwank sprawę narodową, której obrońcą i stróżem jest solidarne, ale tylko solidarne Koło polskie“.

To pierwsze odkrycie. Nie ma już teraz najmniejszej wątpliwości, że Polska mieszka tylko w Kole polskiem, obracanem ręką pana na Skwarzawie, — i że niema Polski, gdy nie ma Koła z panem na Skwarzawie. Nie ulega także najmniejszej wątpliwości, że nikt nie jest w stanie pojąć, czego potrzeba społeczeństwu polskiemu, tylko cisami konserwatyści, co dotąd rządzili krajem i zrujnowali go doszczętnie; nikomu także wątpić nie wolno, że w imię interesów kraju i narodu oni tylko powołani są dð dalszego „popierania“ tych interesów. Kto myśli inaczej, nie należy do narodu, bo „naraża na szwank sprawę narodową“.

Myśl tę bardzo pięknie rozwinął „w Dzienniku Polskim“ i „Czasie“ były poseł krakowski. p. August Sokołowski. Sprostował on błędną rzekomo opinię „N. Reformy“ jakoby szlachta czeska zajmowała to samo stanowisko wobec społeczeństwa polskiego, co szlachta polska wobec naszego kraju i narodu. Feudaliści czescy mogą sobie tworzyć klub osobny, bo oni nie zżyli się z narodem czeskim, nie są taką integralną jego częścią, jak szlachta polska i społeczeństwo polskie. U nas szlachta, zarówno niższa, jak rodowa arystokracya, magnaterya polska, brała udział czynny w ostatnich polskich wojnach narodowych o niepodległość, traciła majątki, szła w Sybir i na szubienicę.

Aż dotąd wszystko w porządku. My wiemy o tem, i pomimo różnic partyjnych, nie wydzielamy szlachty i magnateryi polskiej z łona narodu, uważamy je za jego część składową, nie gorszą od innych. Nigdy też nie odsądzaliśmy szlachty polskiej od wspólnictwa z narodem dla tego, że ona pieczętuje się herbem, że ma swoje tradycye rodowe...

Ale p. Sokołowski zarówno, jak jego obecni przyjaciele polityczni z obozu konserwatywnego, idą dalej i powiadają: dlatego, że polska szlachta silniej zespolona jest z narodem, niż n. p. szlachta czeska, — więc ona, polska szlachta i magnaterya, powołaną jest do przewodniczenia w narodzie. W dalszej konsekwencyi, jeżeli ta szlachta, wyznająca konserwatywne zasady polityczne, wytworzy w kraju stronnictwo konserwatywne, to stronnictwo to ma być rdzeniem poselstwa polskiego w Wiedniu, koło którego grupować się mają posłowie wszystkich innych stronnictw politycznych i słuchać komendy konserwatystów. Ponieważ zaś konserwatywna partya, opierająca się na rodowej szlachcie, jest narodową, — więc każda partya, nie chcąca nadstawić karku pod t. zw. solidarność z konserwatystami, przestaje być narodową.

Za pozwoleniem, — ale tutaj tkwi błąd w rozumowaniu. Szlachta polska cierpiała za ojczyznę; przyznajemy jej to. Ale czy tylko ona jedna cierpiała, czy do powstania nie szedł także z nią razem chłop i mieszczanin, czy nie przelewał on także krwi na polu bitwy, czy nie szedł w Sybir i na szubienicę? Więc zrównały nas katorgi, Sybir, szubienice, krew na polu bitwy przelana. A skoro już na stare ze szlachtą, a raczej magnateryą polską rachunki, położymy krzyżyk zapomnienia, to dzisiaj stajemy z nią, jako równi z równymi. Jeżeli ona nie jest od nas gorszą, to i my także od niej gorsi nie jesteśmy.

Skądże więc pretensya, abyśmy mieli iść pod komendę tego stronnictwa, w którem rej wodzą spadkobiercy magnackich rodów? Skąd prawo, aby Polska tylko w ich politycznym mieszkała obozie? Dla czego demokraci i ludowcy mają powinność solidaryzować się z konserwatystami, w imię „narodowych interesów“, — a tesame interesa nie mają zmuszać konserwatystów do solidaryzowania się z demokratami i ludowcami?

Tutaj szwankuje rozumowanie rdzennych konserwatystów i neo-konserwatywnych demokratów, a szwankuje tem silniej, gdy nikt nie wątpi, że w sprawach narodowych i ogólno-krajowych wszystkie polityczne kluby w Wiedniu powinny postępować solidarnie.

Tak więc, jeżeli ktoś zarzuca zdradę narodową tym stronnictwom polskim, których posłowie w parlamencie nie chcą iść pod komendę konserwatystów, — to z tego samego tytułu, tensam zarzut trzebaby zrobić konserwatystom, gdy w imię narodowej solidarności nie idą pod komendę stronnictw postępowych.

Rzecz więc schodzi „ad absurdum“. Najlepiej zostawić stronnictwom wolną rękę, starać się o wytworzenie organizacyi, łączącej ich posłów parlamentarnych w sprawach narodowych i ogólno-krajowych — a zarzuty o szkodliwości i antinarodowej ich działalności zostawić na czas, gdy ta szkodliwość i antinarodowość się okaże. Dziś jej niema — i jesteśmy pewni, że jej nie będzie.

„Czas“ więc odkrył starszy absurd polityczny, twierdząc, że „Nowa Reforma“, upominająca swoich przyjaciół politycznych, aby nie oddawali się konserwatystom na całopalenie w Kole polskiem, „naraża na szwank sprawę narodową“. Taki sam i z tego samego tytułu mamy prawo zrobić zarzut „Czasowi“ za to, że nie doradza konserwatystom, aby poszli w parlamencie pod komendę demokratów i ludowców.

Zato drugie odkrycie „Czasu“ jest znacznie realniejsze i dogadza nam bardzo. Organ panów krakowskich zaleca czytanie „Nowej Reformy“ w czasie wyborów! I owszem! Na to ją wydajemy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Bytom, 5 listopada.

(**Prześladowanie polskości. — Organ księży-germanizatorów. — Kazania niemieckie. — Spółka parcelacyjna. — Poseł dr Stephan wobec kupców w babimojsko-międzyrzeckim okręgu).**

W polskiej prasie górnośląskiej pełno skarg na samowolę pruskiej policyi, której zdaje się zależeć na tem, żeby wołano, że Polacy w Prusach są z pod prawa, konstytucyi wyjęci. Jednym z takich „bohaterskich“ czynów policyi jest ostatniemi czasy wydany zakaz urządzenia koncertu i zabawy przez „Sokoła“ bytomskiego. Na koncert z góry nie pozwolono, a na zabawę tylko pod tym warunkiem, że tańce odbywać się będą bez współudziału kobiet(!) ponieważ „Sokół“ „jest towarzystwem politycznem, a do towarzystw politycznych kobietom należeć nie wolno, ani nawet udziału w zabawach takich towarzystw brać one nie mogą“. Pyszne sobie umotywowanie, komentarz zbyteczny, bo brzydotą tego pruskiego ukazu wcale zajmować się nie warta. Jak w Poznaniu podczas zjazdu sokolskiego policya tamtejsza zadekretowała: w mundury sokolskie możecie się ubrać, ale po ulicach nie wolno wam się w nich pokazywać — tak w Bytomiu znów powiedziała: możecie się bawić i tańczyć, ale bez kobiet, bo to grozi niebezpieczeństwem państwu pruskiemu — i kropka.

Wiadomo, że w Królewskiej Hucie wychodzi od kilku lat „Gazeta Katolicka“, pismo, wydawane przez księży-germanizatorów, na ubicie „Katolika“ bytomskiego. Pismo to, nędznie i marnie redagowane, jak dotąd, nie miało wzięcia i powodzenia pomiędzy ludem górnośląskim. Księża-germanizatorzy wydali na nie około 100.000 marek, żeby pozyskać sobie wpływy polityczne w kierunku niemczenia ludu polskiego. Mimo tego wielkiego nakładu, sprawa idzie ciężko i z oporem. Czytelnikami „Gazety Katolickiej“ są kościelni, organiści, no i sami — księża-germanizatorzy. Pozyskali sobie przypadkiem na redaktora p. Ligonia, syna pieśniarza górnośląskiego. Raz po raz poza plecami akcyonaryuszów i właścicieli zamieścił on w „Gazecie“ artykuł polski, gorącej napisany i zachęcający lud do pielęgnowania swej narodowości polskiej. To oczywiście księżom-germanizatorom nie mogło być na rękę, więc p. Ligonia zwolnili od obowiązków i zaangażowali w miejsce jego niejakiego Czerniejewskiego, pochodzącego wprawdzie z Wielkopolski, lecz całkiem zniemczonego. Zaprzaniec ten będzie oczywiście powolnem narzędziem w ręku tych, którzy wszystkich sił dokładają, aby lud polski na Górnym Śląsku czuł i myślał po prusku. Wypadek ten również charakteryzuje dążności naszych germanizatorów w sukni kapłańskiej.

Wogóle hakatyzm ogarnia coraz więcej koła duchowieństwa górnośląskiego, które z nielicznemi wyjątkami pracuje pełną parą „pour le roi de Prusse.“ Są księża, którzy na ten zarzut nie zasługują, lecz ci muszą milczeć i cicho siedzieć, mając nad sobą takiego germanizatora, jakim jest wrocławski biskup Kopp. Wielka atoli część księży pracuje z całą świadomością nad niemczeniem ludu polskiego. To też co chwilę słychać, że w tej parafii usuwają kazania polskie, a zaprowadzają niemieckie, w innej rugują śpiew polski z kościoła, gdzieindziej znów upiększają nabożeństwa niemieckie rozmaitemi dodatkowemi ceremoniami, a odejmują je nabożeństwom polskim, żeby w ludzie wzbudzić mniemanie, że niemczyzna więcej warta, aniżeli polskość. Księża ci, którzy w ten sposób nadużywają kościoła do celi politycznych, do niemczenia, bywają przy rozmaitych sposobnościach i uroczystościach niemieckich odznaczani orderami pruskiemi. To u nas na Górnym Śląsku nie jest niczem nowem, lecz dość często się powtarza.

Dopiero w tych dniach wydarzyło się w miejscowości Mikulczycach, że zaprowadzone zostały kazania niemieckie, ludzie chcieli wyjść z kościoła, lecz proboszcz zakazał tego z ambony, dowodząc, że po niemiecku każdy tyle rozumie, iż kazania niemieckiego może wysłuchać. Jest to postępowanie po prostu skandaliczne, bo skąd proboszcz przychodzi do takiego zakazu. Jako kapłan, mający na oku stronę religijną swych parafian, powinien właśnie dążyć do tego, aby ci, którzy nie chcą kazań niemieckich, wyszli z kościoła, bo wtedy dopiero pokazałoby się, ilu jest tych wzdychających za kazaniami niemieckiemi. Lecz tego właśnie kapłan-germanizator nie chciał, co jest dowodem, że nadużywa ambony i kościoła w tym celu, aby wysługiwać się polityce pruskiej, mającej na oku tępienie i gniecenie żywiołu polskiego. Chleb to u nas codzienny — ta germanizacya przez księży, która dla sprawy polskiej jest daleko szkodliwszą i niebezpieczniejszą, aniżeli wszystkie systemy polityczne. Przyjdzie jednak z czasem do tego, że sami księża zapłacą koszta tej walki, tak w wysokim stopniu nieuczciwej, a nawet interesa kościoła na szwank narażającej.

Przyjemną mam Wam wreszcie do zapisania wiadomość, że w Bytomiu utworzyła się spółka parcelacyjna. Zawiązano ją na wzór poznańskich spółek parcelacyjnych. Zadaniem spółki będzie przedewszystkiem zakupowanie ziemi i parcelowanie jej. W naszych stosunkach spółka może się stać kiedyś dobrą i pożyteczną instytucyą, która sprawie naszej odda wielkie usługi. Sporo ziemi zachowa się i dostanie w ręce polskie, skutkiem czego wytwarzać się będzie powoli i stopniowo silny stan gospodarzy wiejskich, Polaków. Po dziś dzień, bez tej organizacyi, niejeden kawał ziemi, który mógłby się znajdować w rękach polskich, przechodzi na własność Niemców. Nowa instytucya będzie pilnowała, żeby własność ziemska nietylko się utrzymywała w rękach polskich, lecz aby krzewiła się i mnożyła. Nowej instytucyi polskiej życzyć zatem należy wszelkiego powodzenia wzrostu i rozwoju.

Poseł bytomski, dr Stephan, spełnił czyn zacny i obywatelski zasługujący na rzeczywiste uznanie. W okręgu babimojsko-międzyrzeckim w Poznaniu odbędą się niezadługo wybory do parlamentu niemieckiego w miejsce zmarłego niedawno starosty krajowego, rządowca Dziembowskiego. Przy zeszłych wyborach w tymże okręgu zawarli Polacy z centrowcami kompromis, na mocy którego wspólnym ich kandydatem był właśnie dr Stephan, zaliczający się do centrum. Polacy spełnili swój obowiązek i kompromisu dotrzymali. Tymczasem teraz Niemcy katolicy o kandydacie polskim, p. adwokacie Chrzanowskim z Poznania nic słyszeć nie chcą i stawiają na własną rękę ks. Krzesińskiego z Krszczewa, zniemczonego Polaka, który tak daleko upadł, że wstępuje do „Kriegervereinów“, zbiera składki na pomniki dla Bismarcka i w podobny sposób manifestuje swą niemczyznę, aby zwrócić na siebie uwagę rządu berlińskiego. Wtajemniczeni mówią, że on już dziś u rządu pruskiego jest persona grata, a może zostać persona gratissima i spekuluje na „wyższe dostojeństwo kościelne“. Otóż ten ksiądz Krzesiński zorganizował Niemców-katolików, aby popsuć Polakom pracę wyborczą. Przeciwko temu wystąpił poseł Stephan w osobnem piśmie, wystosowanem na ręce przewodniczącego komitetu wyborczego w Zbyszynie, ks. Sobeckiego. W piśmie swem wzywa katolików niemieckich, aby głosy swe oddali kandydatowi polskiemu i pamiętali o tem, że przed dwoma laty Polacy sumiennie dotrzymali kompromisu. Czyn ten, jak powtarzam, zasługuje na uznanie, choć nie wiem, czy wpłynie dodatnio na tamtejszych Niemców katolików, którzy pod względem nienawiści do Polaków dotrzymują pola hakatystom.

Głośna sprawa.

Berlin, 7 listopada.

Po świetnych zwycięstwach nad Francyą, gdy do Berlina zaczęły przychodzić całe wagony złota, Prusacy w swojem delirium zwycięskiem powiedzieli sobie, że Sedan, to dla nich za mało, że jak dawniej Paryż był sercem, czy głową świata cywilizowanego, tak obecnie miejsce jego powinien zająć... Berlin. Nie śmiej się, czytelniku, albowiem marzenie Prusaków spełniło się, i oto Berlin, leżący na piaskach brandenburskich jak porządnie pokratkowana stolnica, jest dzisiaj centralną stacyą rozmaitych skandalicznych zajść, które z roku na rok mnożą się i coraz to potworniejsze przybierają kształty. W państwie „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów“, w państwie, które za pomocą „lex Heinze“ chciało z przed oczu gimnazyastów usunąć nawet fotografie Wenery milońskiej, już nawet policya odkryła swoją „nagą duszę“, równie brudną i mętną jak fale Sprewy.

W Berlinie żył sobie w puchach sybaryty niejaki Sternberg, bogaty bankier, jeden z „geniuszów“ finansowych, którego majątek oceniają na 28 milionów marek. W sąsiedztwie pałacu Sternberga mieszkała pewna usłużna kobieta, która w biurze meldunkowem zapisała się jako tak zwana „masseuse“. Do tej kobiety przychodził czasami Sternberg i właśnie podczas odwiedzin jego przychodziły nieletnie dziewczęta, które stawały się ofiarami zwyrodniałych popędów bankiera. Usłużna pani była zadowolona, p. Sternberg był zadowolony, dziewczęta milczały, aż tu nagle niedyskretna prasa narobiła niepotrzebnej wrzawy, ogłosiwszy, że ową „masseuse“ powinna odwiedzić policya. Policya rzeczywiście odwiedziła ową kobietę, nie przeczuwając, że złowi tak grubą rybę, jak bankier Sternberg. Złowiła go i oddała sądowi, który mu za karę kazał siedzieć dwa lata w więzieniu. Sąd Rzeszy zniósł wyrok z powodów formalnych i polecił Izbie karnej w Berlinie przeprowadzić nową rozprawę.

Przed kilku dniami rozpoczął się ten drugi proces i przybrał niespodziewany zwrot równie dla obwinionego jak i dla... policyi. Trzynastoletnia dziewczynka, Fryda Wojda, która w poprzednim procesie najbardziej przyczyniła się do zasądzenia Sternberga, teraz nagle, w trzecim dniu rozprawy, zaczęła odwoływać swoje dawne zeznania i przeczyć wszystkiemu, co mogłoby oskarżonego obciążyć. Równocześnie wyszło na jaw, że owa usłużna „masseuse“ wyjechała do Ameryki, otrzymawszy spory fundusz na koszta podróży od Sternberga. Później mała Fryda zeznała, że pierwotnie składała niekorzystne dla bankiera zeznania dlatego, ponieważ agent policyi Stierstädter kazał jej tak uczynić. Stierstädter natomiast twierdził, że na Frydę nie wpływał wcale, starał się tylko wykryć prawdę w myśl poleceń władzy przełożonej.

Tu nagle wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Prokurator Romen i komisarz Treskow kazali mu czynić poszukiwania bez względu na osoby, gdy przeciwnie szef policyi kryminalnej Meerscheidt-Hülssem wydał przeciwny rozkaz, a komisarz Thiel obiecywał mu wprost pieniądze za zaniechanie wszelkich kroków. Dalszy tok rozprawy wykazał, że Meerscheidt-Hülssem otrzymał od Sternberga tytułem pożyczki 30.000 marek już wtedy, gdy bankier siedział w więzieniu śledczem. Oczywiście dalszy ciąg rozprawy przyniesie nie jeden jeszcze charakterystyczny szczegół, dotychczasowe atoli odkrycia wystarczają do stwierdzenia, że policya berlińska jest również usłużną dla możnych, jak brutalnie surową dla ubogich. Narady kanclerza Rzeszy, h. Bülowa, z ministrem spraw wewnętrznych, Rheinbabenem, zawieszenia w pełnieniu służby i dyscyplinarne śledztwa nic tutaj nie zmienią.

Zwycięstwo Mac Kinley'a.

Przedwczoraj dokonał się w Stanach Zjednoczonych fakt światowej doniosłości politycz-

Z PARNASU.

Mamy przed sobą kilka zbiorów poezyj, które świadczą nietylko, że źródło kastalskie u nas nie wyschło, ale że tryska ono i rozpryskuje się w tęcze i brylanty, których mogłaby nam zazdrościć niejedna bogata pani — kultura.

Najważniejszem bezwarunkowo zjawiskiem tegorocznem na Parnasie swojskim jest nowy tom poezyj Kazimierza Tetmajera *). Zdobny we wszystkie blaski formy, w język lekki i powiewny, jak mgły na szczytach gór, to granitowy, jak same te szczyty, a zawsze posłuszny, otwierający mu wszystkie swe tajemnice i rozkosze, jak kochanka najtkliwsza — tom ten prowadzi też do krużganków podziemnych duszy, otwiera horyzonty myśli i uczuć, których dotąd u tego poety nie znaliśmy. Nie chcąc się powtarzać, pokrótce tylko możemy zaznaczyć, że na tle ogólnego nastroju, niewiele różniącego się od panującego w poprzednich tomach poety, obecnie zarysowało się kilka tchnień świeżych, kilka tonów nowych, bardzo znamiennych tak dla niego, jak i dla chwili naszej współczesnej. „Melancholia, tęsknota, smutek“ są dotąd treścią tej duszy namiętnej i nieokiełznanej, żądnej szczęścia wszystkiemi fibrami bogatej, zmysłowej natury, gdy ziemia nasza tego ideału nigdy nie wciela — nie daje się w niej jednak odczuwać owa czwarta struna, która wydawała dawniej najostrzejsze zgrzyty: zniechęcenie. „Z skrzydły złamanemi — jak obarczone żórawie po ziemi“ szła dawniej myśl poety, tęskna ziemskiej rozkoszy albo niebytu, nirwany. Obecnie we wspaniałym poemacie filozoficznym „Na szczycie“ łamie się ze wszystkiemi rozpaczliwemi zagadnieniami bytu naszego, ale wydziera się z „owej klątwy, co się ciałem zowie“, wciela się w duszę wszechstworzenia.

Naturo! matko! oto w twojem łonie
Wszechwiernem istność niech moja zatonie!
W twojej potędze, pod twojem ogromem,
Niech się ma dusza uczuje atomem,
Cząstką tych szumów, które w drzewach szumią,
Cząstką tej fali, która w rzece płynie,
Cząstką tych głosów, co się w grobach tłumią,
Cząstką gry słońca na górskiej dolinie...

I wznosząc się w „świętej chwili“ w najwyższy świat myśli, woła:

O duszo, wzbij się! Skrzydła twe rozprzestrzeń!
Wzbijaj się! Wyżej! Pękajcie więzadła
Ramion i skrzydeł! Lecz wpierw tam z zenitu,
Raz, jak Bóg spojrzyj na otchłanie bytu,
A jeśli runiesz, toś z pod nieba spadła!

To wyjście duszy poza swe granice i zbratanie się z naturą całą obejmuje także sferę, która dotychczasowym poezyom Tetmajera była prawie obcą, — sferę społeczną, sferę nędzy i zapasów i idei socyalnych. W jednym z najpiękniejszych wierszy, w „Pieśniaczu greckim“, opowiada, jako lutnista grecki w kraju, zdeptanym przez Rzymian, który „prócz pochlebstw i prócz jęku nic nie miał dla wroga“ — nie miał dla kogo śpiewać i brzęczał tylko srebrnym dźwiękiem pieśni dla dziewcząt złotobrewych... „Morze, piękność nagości, rozkosz zmysłów“ — śpiewał „ten, co mógł być Tyrterem w czasie Tyrteusza“...

Znacie kraj, który zdeptała „rzymska w stal okuta noga“, i który „prócz pochlebstw i prócz jęku nic nie miał dla wroga“, kraj, gdzie poetom pękają „struny, co mogły rzucać pieśń, jak łuny“ i gdzie śpiewu poetów słucha tylko „gromadka dziewcząt złotobrewa“? Musiało się coś zmienić w tym kraju, „prócz pochlebstw i prócz jęku“ rozlegają się tu snać inne jeszcze dźwięki, a prócz dziewcząt powstały gromady innych słuchaczy, skoro z harfy pieśniarza inne wypływają tony...

Posępne widmo... Lata mnie już goni
Z potem na czole, z ranami na dłoni,
I każdą chęć mą, każdą żądzę miesza —
Wiem! znam cię! znam cię! tyś cierpiąca rzesza!
Tak, słyszę, czuję! wiem, gdzie iść się winno,
Wiem, czego żądasz ty od nas na świecie —
Niech mię więc wicher z pola, jak pył zmiecie,
Jeżelim służbę zaniedbał powinną.

Posępne widmo, tłum, który kopać stało się już zwyczajem, ba, obowiązkiem dla „arystokratów ducha“, ściąga obecnie na siebie całe morze serdecznych promieni duszy poety... Nawet w obliczu ukochanej woła:

O! gdyby z Twojem na ustach imieniem,
Z Twoim na sercu i w duszy obrazem,
Z jakiemś olbrzymiem na oczach widzeniem,
W uszach z pioruny kruszącym wyrazem,
W jakiś Dzień wielki i pamiętny długo,
Paść gdzieś na szańcu choć z śmierci zasługą!

Ta chęć poświęcenia życia za ideę wielką, ta struna altruistyczna, ogromnie odbija od śpiewu dekadentów, grzebiących wiecznie w popielisku własnych duszyczek i bawiących się znajdywanemi tam węgielkami i skrami... Z tą podniosłością nastroju filozoficznego i etycznego idzie w parze inny ton erotyk Tetmajera. Przejęte one zawsze żarem i namiętnością: jest to właściwość nietylko erotyzmu jego, lecz całej natury nadzwyczaj senzytywnej i plastycznej, widzącej przed sobą wszelkie wyobrażenie w jasnych, silnych koturnach i gorących barwach —, śpiewa zawsze strofami, których słodycz pieści, upaja i rozmarza, jest jednak w nich coś więcej. Eros Tetmajera był dawniej podobny do satyra, do starego fauna, „lubił, kiedy kobieta“ upajała symfonią rozkoszy, głuszącą zmysły i tylko zmysły, obecnie faun ów szalony wypromienia się, przemienia w boga, Ideał pogański staje się też ideałem dobra i najszlachetniejszych uniesień. Najdłuższy poemat miłosny Tetmajera: „Qui amant“ jakby naumyślnie budową, zwrotami rozlicznemi przypomina „W Szwajcaryi“ Słowackiego.

* Pani mej duszy gdzie obróci oczy.
Czystość i cisza rodzą się jej z oczu.
Łabędź tak biało skrzydeł nie roztoczy,
Jak ona myśli rozpościera czyste,
Róże, co tkwiły w jej ciemnym warkoczu,
Pod Twoje stopy godne upaść Chryste...

I zatopiony w uczuciu, „w tym duszy mojej ogrodzie tajemnym“, poeta unosi się na mistyczną łąkę, „daleki klęskom i boleściom ziemnym“ — daleki też od kręgów erotyków dawnych.

Idealizm zwyciężył.

Z innemi zupełnie uczuciami czytamy poezye Wiktora Gomulickiego. Poeta ten do modernistów bynajmniej nie należy. Imię jego było już głośnem w czasie, kiedy teraźniejsze sławy dopiero były w pączkowaniu. Należy on do pokolenia, które przed laty 30 wybiło w naszem życiu umysłowem „okienko do Europy“ i jest jednym z rzadkich poetów, których trzeźwo pokolenie to wydało. Warto tedy przyjrzeć się bliżej różnicy, zachodzącej między „najmłodszym z przeszłości“ a najmłodszymi dnia dzisiejszego...

Różnica to dwóch indywidualności i dwóch pokoleń.

Mamy przed sobą „Wybór wierszy“ (skromność, godna wielkiego pana!) tego poety i wychodzącą po raz pierwszy w osobnem wydaniu „Pieśń o Gdańsku“ *). Na każdej karcie — oblicze prawdziwego poety, myśliciela i estety. Pierwszy sprawia (jak chce definicya Platona), że rzeczy nieistniejące stają się istniejącemi, drugi rozpatruje je z bardzo wysokiego punktu widzenia, najczęściej „sub specie aeterni“, esteta zaś rzeźbi dla tej wieści czary przedziwne, kunsztownie egzaltowane, szczerozłote.

A jednak — Tetmajer i Gomulicki: dwa światy.

U Gomulickiego uczucie — u Tetmajera namiętność; u pierwszego refleksya — u młodszego gwałtowne bicie skrzydłami myśli o klatkę; w formie Gomulickiego uderza przedewszystkiem rysunek, kontur kuty, wspaniały, niemal klasyczny; Tetmajer jest głównie malarzem, ma technikę mistrzów nowoczesnych: plamy barwne, chwytane na gorąco, impresyonistycznie, drgające, omal że oślepiające.

Różnica to — powtarzamy — dwóch temperamentów, lecz także dwóch pokoleń.

---

*) „Poezye“ IV. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 236.

*) Wiktor Gomulicki. „Wybór wierszy“. Z portretem autora. Warszawa, nakład księgarni T. Paprockiego i Sp. Str. 204.

Tenże. „Pieśń o Gdańsku“. Warszawa, księgarnia T. Paprockiego i Sp. Str. 38.

nej — prawybory na prezydenta Unii zapewniły zwycięstwo republikanom, względnie ich kandydatowi Mac Kinley'owi. Powiadamy fakt światowej doniosłości politycznej, ponieważ z Mac Kinley'em, pozostającym znowu na lat cztery u steru rządu, t. j. od 4 marca 1901 do 4 marca 1905, wytyczna linia polityki Stanów Zjednoczonych pozostanie ta sama, co w ciągu ubiegłych lat czterech. Niema bowiem powodu przypuszczać, aby „Wilhelm Zdobywca“, jak nazywają Wiliama Mac Kinley'a jego zwolennicy, sprzeniewierzył się swym dotychczasowym zasadom politycznym.

Zasady te interesują wielce świat cały, bo Ameryka północna pod rządami Mac Kinley'a, nietylko urzeczywistniła zasadę Monroe'go — „Ameryka dla Amerykanów“ — ale nawet poszła dalej, rzucając się w wir t. zw. polityki imperialistycznej, dążącej do rozszerzenia posiadłości terytoryalnych Unii. Zabór Kuby, Portoriki i wysp Hawajskich, oraz nieskończona jeszcze walka na Filipinach, są wynikami tej polityki, pochodzącej poniekąd z konieczności otwarcia dla olbrzymio rozwijającego się przemysłu i handlu amerykańskiego nowych rynków zbytu. Tu mieści się także jedno z niebezpieczeństw dla starego świata, który w stosunkowo krótkim czasie znalazł się wobec groźnej konkurencyi pełnej sił żywotnych, energii i zasobów pieniężnych, o tyle wieków od siebie młodszej — Ameryki północnej.

Wprawdzie tym razem wybór Mac Kinley'a nie odbył się pod hasłem „dobrego pieniądza“, tj. waluty złotej i ceł ochronnych, bo do niego dołączono hasła polityki imperialistycznej, niemniej jednak pozostanie ono miarodajnem dla polityki amerykańskiej. Wprawdzie sfery finansowe europejskie, z dwojga złego woląc mniejsze, powitały sympatycznie wybór Mac Kinley'a, niżby to były uczyniły w razie wyboru Bryana, jestto przecież tylko „robienie dobrej miny do złej gry“. Potentatom finansowym europejskim niezawodnie wygodniej jest widzieć rezydującego w „Białym domu“ Mac Kinley'a, zwolennika waluty złotej, przyjętej w całej Europie, aniżeli Bryan'a, zdecydowanego stronnika srebra — jednakże ta korzyść równoważy się faktem, iż Mac Kinley musi być protekcyonistą, w myśl żądań swoich wyborców, podczas gdy Bryan i jego zwolennicy trzymają się zasady wolnego handlu.

Co się tyczy doniosłości ponownego wyboru Mac Kinley'a dla wewnętrznych spraw amerykańskich, to zauważyć należy, iż jest ona podwójna. Raz dlatego, ponieważ zwycięstwo republikanów jest na razie zwycięstwem oligarchicznej plutokracyi amerykańskiej, a następnie z tego względu, ponieważ stosunek oddanych głosów przy prawyborach jest o wiele korzystniejszym dla demokratów, niż w 1896 roku. Utrzymali więc jeszcze republikanie władzę w swem ręku, jednakże widocznem jest, że naród amerykański odczuwa potrzebę odsunięcia ich zbiegiem czasu od niej, skoro ilość demokratycznych głosów tak znakomicie wzrosła. Wedle jednobrzmiących doniesień z Ameryki, udział tym razem w prawyborach był olbrzymi, największy, jaki dotąd znają dzieje Stanów Zjednoczonych, co dowodzi, że lud amerykański zrozumiał, iż wybory, do których onegdaj przystąpił, są aktem rozstrzygającym nie tylko o wyborze prezydenta, lecz i o drogach, któremi pójdzie polityka jego kraju w przyszłości.

Skutkiem jedynego w swoim rodzaju sposobu obierania prezydenta, Mac Kinley, otrzymawszy o wiele mniej głosów przy prawyborach, niż w r. 1896, pobije swego przeciwnika przy właściwym wyborze na prezydenta znaczniejszą większością, niż przed czterema laty. Wówczas otrzymał on 272 głosy, teraz zaś większość jego obliczają na 302 głosy contra 145 głosów, jakie padną na Bryan'a.

Jak wiadomo, z wyborem prezydenta, t. j. ze zwycięstwem republikanów lub demokratów, gdyż inne stronnictwa są zbyt drobne, aby mogły w grę wchodzić, łączy się gruntowna zmiana w osobistym składzie całej administracyi państwowej. Tym razem oczywiście to nie nastąpi, gdyż republikanie pozostawią swoich na intratnych posadach. Z tymi urzędnikami pozostanie w sile, obok systemu korrupcyi, system ceł więcej, niż protekcyjnych, bo prawie prohibicyjnych wobec towarów europejskich. Taka perspektywa nie jest wcale przyjemną dla sfer handlowo-przemysłowych starego świata.

Ponownie wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Wiliam Mac Kinley, pochodzi z rodziny irlandzkiej, która w połowie XVIII w. wyemigrowała do Ameryki. Urodził się on w r. 1843, jako syn niezamożnego posiadacza farmy. Po przerwie w studyach uniwersyteckich, spowodowanej słabem zdrowiem, wstąpił w szeregi armii Stanów północnych i i odbył w nich też wojnę domową, dosłużywszy się stopnia majora.

Następnie osiadł w Cantonie (Stan Ohio) i poświęcił się adwokaturze, po dokończeniu przerwanych studyów uniwersyteckich. W roku 1878 wybrano go do Kongresu, gdzie jego działalność związaną jest ze słynnym bilem o cłach, który zadał cios śmiertelny przywozowi europejskiemu. W r. 1891 został gubernatorem Ohio a w r. 1895 osiągnął najwyższą godność obywatelską, bo obrano go prezydentem Unii po raz pierwszy.

Z ruchu wyborczego.

Nadużycia wyborcze w Turce doprowadziły podczas prawyborów do poważnej awantury. Przeprowadzał je komisarz Łucki, a przeprowadzał tak, aby wbrew ludowi przeprzeć listę starościńską, w której na 11 wyborców znajdowali się prócz samego starosty Bilińskiego i komisarza Łuckiego, jeszcze jeden urzędnik starostwa, dwaj sądowi, jeden pocztowy, burmistrz, pisarz gminny i ksiądz, tak, że tylko dwóch wyborców było bez urzędowych tytułów. Komisarz Łucki zwołał do głosowania samych tylko panów i żydów, a jeśli wezwał którego chłopa, to komisya wyborcza gwałtem w niego wpierała listę starościńską. Kilkuset chłopów czekało daremnie na zimnie i błocie od 8 rano do 1 w południe, więc nic dziwnego, że poczęli się niecierpliwić i wreszcie wparli się do lokalu wyborczego. Równocześnie jednak komisya poczęła coraz śmielej poczynać sobie z mianowaniem listy starościńskiej, a wtedy kandydat z V kuryi dr Lewental wskoczył na stół i przestrzegł chłopów, aby pilnowali się i nie dawali sobie odbierać swobodnego prawa głosu. Przewodniczący komisyi zażądał wtedy usunięcia dra Lewentala z lokalu, ale p. Łucki przystąpił odrazu do jego aresztowania. To wywołało powszechne i głośne niezadowolenie, co widząc p. Łucki z komisyą i żandarmami, bez czapki, uciekł przez okno. Za nim poleciały akta wyborcze, wyrzucone przez oburzonych wyborców.

Popołudniu starosta Biliński urządził sobie ponowne głosowanie.

W Brzeżańskiem z kuryi wiejskiej kandyduje, jako niezawisły kandydat, radca skarbowy Jaworski, którego obecnie przeniesiono aż do Krakowa. Obecnie ogłasza on w dziennikach lwowskich, że wprawdzie przy swojej kandydaturze obstaje, ale osobiście na zgromadzenia jawić się nie może, gdyż przełożona jego władza nie pozwoliła mu aż do świąt Bożego Narodzenia ruszać się z Krakowa. A p. Krotoski swobodnie, nawet bez urlopu, wyjeżdża i agituje!...

„Zwycięstwa“ ks. Żygulińskiego. Na dzień 5 b. m. zwołał ks. Żyguliński i kandydat z IV kuryi tarnowskiej p. Sikorski wiec do Dąbrowicy, a zwołał bardzo dowcipnie, spraszając sobie tylko niektórych chłopów z różnych okolic i jak się zdawało, „pewnych“. Tymczasem stała się rzecz komiczna: to jego własne zgromadzenie wybrało przewodniczącym p. Bojkę, a oświadczyło się za kandydaturami ludowemi pp. Bojki i dra Winkowskiego. — Wysłuchano przedtem przemów, przyczem „kandydat“ p. Sikorski dostał naukę przyzwoitości, „raczył“ bowiem przemawiać lekceważąco z cygarem w ustach, poproszono go więc, aby palenie tytoniu odłożył na czas późniejszy. Ks. Żyguliński wcale nawet przemawiać nie chciał, natomiast kiedy p. Stapiński zabrał głos, krytykując go, zawołał: „Proszę mnie nie zaczepiać, bo zgromadzenie rozbijemy“, dowodząc tem, że rozbijanie zgromadzeń z góry znajduje się w planie jego i jego zwolenników. Istotnie też „ksiądz kandydat“ począł hałasować, ale spostrzegłszy, że za nim nie idzie ani jeden z obecnych, ucichł rychło. Uchwała za kandydaturami pp. Bojki i Winkowskiego była jednomyślną.

W Wiśniczu Starym nie lepiej powiodło się ks. Żygulińskiemu. Zwołał wiec nawet bez pp. Stapińskiego, Bojki i Winkowskiego, ale chłopi sami dali mu radę, aż wreszcie jeden z obecnych księży uważał za stosowne przerwać powódź niemiłej krytyki oświadczeniem w imieniu ks. Żygulińskiego, że „o mandat tak bardzo mu nie chodzi“, że „więc skoro nie budzi zaufania, naprzykrzać się o głosy nie myśli“.

Powodzenia ks. Stojałowskiego. Z Nowego Sącza piszą nam: Wczoraj gdy ks. Stojałowski nie mógł tu już nigdzie dostać lokalu na zgromadzenia przedwyborcze, udał się wieczorem z swymi zwolennikami do winiarni p. Rittera (dawniej Kosterkiewicza) a zafundowawszy wina, urządził sobie libacye, poczem odbył tam ks. Stojałowski zgromadzenie przedwyborcze, na które socyaliści i Potoczkowcy z p. Stanisławem Potoczkiem, oraz mieszczanie i kilkudziesięciu włościan przybyli więcej z ciekawości.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczącym został wybrany p. Stanisław Machinko, Stojałowszczyk, który udzielił przedewszystkiem głosu ks. Stojałowskiemu. Stojałowski żalił się na tutejszego ks. infułata, dra Góralika, że gdy posłał doń wczoraj rano p. Smołczyńskiego o pozwolenie ks. Stojałowskiemu odprawienia mszy św., infułat dr Góralik temu odmówił, następnie uderzył na socyalistów i wskutek tego powstała wrzawa i socyaliści nie dozwolili mu dalej mówić.

Z kolei przemawiał Maciuszek, wójt z Podegrodzia, kandydat z V kuryi p. Smołczyński, kandydat z IV kuryi p. Ciszek z Czarnego Dunajca jako Stojałowszczycy i p. Rekucki, jako kandydat z V kuryi, postawiony przez wyborców pow. nowotarskiego.

Z socyalistów przemawiali pp. Teller i Skibicki, nazywaiąc ks. Stojałowskiego zdrajcą narodu polskiego w Galicyi. W końcu interpelował włościanin Wójcik ks. Stojałowskiego, po co przybył do Sącza i dowodził, że nie ma prawa „wściubiać nosa“ do Sandeczyzny, gdzie włościaństwo przystąpiło do walki wraz z partyą socyalno-demokratyczną, celem zwalczania stańczykowskich fagasów, dalej interpelował ks. Stojałowskiego, co się stało z lampą jerozolimską i z pieniędzmi, zebranemi przez ks. Stojałowskiego na skarb ludowy, na co ks. Stojałowski nie dał żadnej odpowiedzi, usiłując przekrzyczeć interpelanta i stawiać kandydatury Smołczyńskiego i Ciszka. Socyaliści jednak nie dopuścili do tego i powstała między nimi a Potoczkowcami i Stojałowszczykami bójka, a wreszcie wśród krzyków i największej awantury rozeszli się zgromadzeni, wyprawiając ks. Stojałowskiemu kocią muzykę.

W tej samej sprawie donoszą nam z Krościenka nad Dunajcem:

W niedzielę 4 b. m. przybył tu do nas ks. Stojałowski wraz z swymi kandydatami Smołczyńskim i Ciszkiem i zwołał ludowe zgromadzenie przedwyborcze.

Nasz ks. proboszcz Łętkowski nie dopuścił jednak do zgromadzenia, podburzając zgromadzonych włościan przeciw ks. Stojałowskiemu tak, że go włościanie wygwizdali piszczałkami, a kobiety obrzucały tak ks. Stojałowskiego, jak jego kandydata, Smołczyńskiego, błotem.

Szczęściem, że ks. Stojałowski wraz z swymi kandydatami wynieśli się z miasteczka tylnemi uliczkami, bo włościanie Potoczkowcy mieli ochotę ich jeszcze obić.

Stanisławów, 7 listopada. Coraz silniej objawia się tendencya, iżby poseł m. Stanisławowa, ktokolwiek nim będzie, do Koła polskiego nie wstępował, dopóki statut jego zmienionym nie zostanie. Co do kandydatur, te jeszcze się wyraźnie nie zarysowały. Z ramienia komitetu centralnego ma kandydować z kuryi miejskiej p. Zbigniew Cieński, homo novus, jakkolwiek około 60 lat już liczący. Jest to szlachcic tutaj osiadły, o którym nic zresztą ani dodatnego, ani ujemnego pod względem politycznym powiedzieć nie można, bo żadnym się rysem wyraźnym jeszcze nie zaznaczył.

Socyaliści pracują pilnie, zwołując codziennie zgromadzenia na przedmieściach i w okolicy.

Komitet stronnictwa demokratycznego zwołuje walne zgromadzenie w najbliższą niedzielę, jutro zaś ma się odbyć jego posiedzenie.

Temperament znacznie chłodniejszy pozwala, różnica zaś czasu każe Gomulickiemu przepuszczać wszystkie uczucia przez filtr rozumu, pozbawić je wybuchowości i wrzenia lawy — widzimy ją już ostygłą, w postaci rzeźby. Weźmy najwspanialszy może wiersz „Wyboru“, majestatyczny w swym bólu, potężny w jego wyrazie: Pod ciosem.

Kochałem ciebie i czar twój wszystek,
Szczytów gąszcz, która pod wiatrem gnie się,
Każde twe ziółko, każdy twój listek,
Lesie! Lesie!

Dziś, kiedy serce strute żałobą,
Wicher mi z płaczem sznmy twe niesie,
I jużbym nie mógł stanąć przed tobą,
Lesie! Lesie!

Poeta przechodzi w ten sposób wszystkie przedmioty dawnego ukochania: rzekę, górę, pole — rozpamiętywa, w jakiem usposobieniu przedniemi stawał w chwilach szczęścia i radości, a w jakiem dziś, pod ciosem... Wrażenie potężne i — ogromnie estetyczne! Ale mamy tu już rozpamiętywania. Najmłodsi wylelïby całą ławę bolu bezpośrednio, nie estetycznie, lecz z krzykiem, z „bezwstydem“. To samo dałoby się powiedzieć prawie o wszystkich utworach.

Wynika stąd pewien ton, jakby wykładów w poezyach Gomulickiego, wynika też ogromna harmonia, spokój, charakter prawdziwie epicki. Takie wiersze, jak „Gdzie piękno“, „Musisz kochać“, „Gdy kochasz“ itd. brzmią, jak roztrząsanie problemu, w innych zaś objektywizm odnosi najwyższy tryumf — w drobnych rozmiarach zamykając prawdziwe arcydziełka epiki. — Któż nie zna wspaniałego „El mole rachmim“, gdzie wzlot uczucia i fantazyi stopniując się coraz wyżej i wyżej, sięga nareszcie w najwyższe sfery poetyckie? Do podobnej kategoryi zaliczam też szereg obrazów z Starej Warszawy, której Gomulicki jest jednym z pierwszych znawców i miłośników, oraz szereg sonetów (88—98); każdy z nich zawiera w mistrzowskiej formie obrazy życia lub refleksyę o nadzwyczajnej sile i plastyce.

„Wybór wierszy“ zawiera kwintesencyę twórczości Gomulickiego; zauważyliśmy brak kilku utworów pierwszorzędnej piękności („Staendchen“, „Syn obywatelski“ itd.), znajdą się zapewne w drugiem wydaniu, którego nakładcom życzymy; niechaj natomiast obejdzie się ono bez monstrualnej liczby błędów drukarskich.

Natury o tych właściwościach, co naszego poety, odznaczają się jeszcze jednym darem: dowcipem. Nie humorem — ten jest dzieckiem charakterów uczuciowych; dowcip, którego istota zasadza się na niespodziewanych skojarzeniach, antytezach, grach słów, towarzyszy rozumowi. Ta strona talentu Gomulickiego uderza najwięcej w Pieśni o Gdańsku. Autor śpiewa tu wrażenia z wycieczki, sposobem — co prawda — zbyt Baedekerowskim, najczęściej wybierając i opisując punkta miasta, gmachy itd. — językiem atoli przepysznym, a przedewszystkiem — dowcipnym. Rozpamiętywując niedawną przeszłość polską Gdańska autor nie może oczywiście stłumić wzruszenia — wczas jednak przychodzi mu koncept, dowcip. Nieraz świetny, zawsze lekki, wytworny, swobodny — zostawia ochotę do posprzeczania się z poetą, tylko tam, gdzie odbiega od tematu dla dyskursów np. o znaczeniu Deotymy dla literatury lub o charakterze cesarza Wilhelma. Już ten ustęp ostatni mógł autor lub wydawca śmiało wykreślić... Wielki poeta jest niewielkim politykiem. (Dok. nastąpi).

F.

Kronika.

Kraków, 8 listopada.

Uroczystość Fredrowska w Krakowie. Z powodu postawienia przed teatrem miejskim w Krakowie pomnika Aleksandra Fredry (ojca) sumptem znanego filantropa, p. Konstantego Wołodkowicza, odbywa się dziś w Krakowie uroczystość Fredrowska, której pierwsza część miała miejsce dziś rano. O godzinie 9 rano, staraniem artystów i dyrekcyi sceny krakowskiej, odprawionem zostało solenne nabożeństwo w kościele parafialnym św. Krzyża, na którem oprócz prezydenta miasta, p. Friedleina, obecni były wszyscy artyści i artystki sceny krakowskiej z pp. Kotarbińskimi na czele, prawie cały krakowski świat literacki i artystyczny, oraz spora garść publiczności miasta. Nabożeństwo uświetnił kapelmistrz p. Hock swą śliczną grą na skrzypcach, oraz panna Wanda Otto śpiewem na chórze. Po nabożeństwie dyrektor Kotarbiński w asystencyi kilku artystów sceny złożył ładny, laurowy wieniec z szarfami o barwach narodowych u stóp pomnika ojca naszej komedyi. Cała uroczystość tchnęła cichym i skromnym, lecz prawdziwym pietyzmem dla największego komedyopisarza polskiego. Część druga uroczystości odbędzie się wieczorem, a złoży się na nią oprócz przedstawienia sztuk Fredry w teatrze, wśród którego wygłosi dyrektor Kotarbiński specyalnie na ten cel napisany piękny wiersz K. Tetmajera, także apoteoza i oświetlenie pomnika, dwoma wielkiemi przygotowanemi na ten cel pylonami.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem r. m. J. Rottera i oprócz uchwalenia szeregu spraw drobniejszych, postanowiła wybrać komisyę, złożoną z trzech radców miejskich, którаby zajęła się wnioskiem p. Konstantego Wołodkowicza w sprawie mającego się wybudować domu akademickiego w Krakowie przy ulicy Jabłonowskich. P. Konstanty Wołodkowicz, który do budowy tego domu przyczynia się bardzo poważną sumą, projektuje mianowicie, aby w budynku tym mieściła się także wielka sala na zabawy, koncerty i zebrania, z których dochód wpływałby na gminę m. Krakowa; dalej sekcya postanowiła, aby na rok 1901 umundurowanie straży pożarnej pozostawić we własnej administracyi i aby sukno na te potrzeby zakupić tylko w której z krajowych fabryk sukna.

Wodociąg krakowski. Wczoraj o godz. 10 rano puszczono w ruch pompy wodociągowe w Bielanach i rozpoczęto napełniać wodą zbiornik pod kopcem Kościuszki. Według informacyj, nadesłanych z Bielan przez dyrektora Ingardena do prezydenta miasta p. Friedleina, pompowanie wody odbywało się zupełnie normalnie. Z rozpoczętego pompowania można wnosić, że przepłukiwanie sieci rur w mieście niezadługo już się rozpocznie. — Onegdaj zaś odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Friedleina posiedzenie komisyi wodociągowej w połączeniu z sekcyą prawniczą i uchwalono uzupełnienie regulaminu wodociągowego w myśl żądań Wydziału krajowego i namiestnictwa.

Uniwersytet ludowy. W piątek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się drugi wykład pani Zofii Daszyńskiej-Golińskiej p. t. Wstęp do ekonomii społecznej.

Zarząd Tow. Uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza składa niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy podjęli trudy około urządzenia koncertu ludowego, w pierwszym rzędzie kierownikowi koncertu, p. M. Szenkowi, oraz szanownym paniom i panom, którzy współdziałem swoim zapewnili koncertowi to niezwykłe powodzenie, jakiem cieszył się u publiczności.

Sprawa emerytury dla artystów przy naszym teatrze — jak nam komunikuje dyrektor Kotarbiński — zaczyna wchodzić na porządek dzienny. Dr Fr. Paszkowski wygotował już projekt „Statutu dla zakładu emerytalnego artystów teatru miejskiego w Krakowie“, a więc zapewne w niedługim czasie ojcowie miasta wezmą ten projekt pod rozwagę. Na rzecz tego funduszu od komitetu gospodarczego ostatniego zjazdu lekarskiego profesorowie Witkowski i Kostanecki nadesłali 100 koron.

W wieczorze humorystycznym p. Lelewicza (niedziela, hotel Saski, godzina $7^1/_2$ wieczorem) usłyszymy: „Rozmowę pijanego z księżycem“, „P. Pipermenta w Ciechocinku“, „Marcowego kawalera“, farsę „Teatr przyjechał“.

Szkoła dramatyczna pod dyrekcyą p. Stanisława Knake-Zawadzkiego, została już otwartą. Zapisywać się jeszcze można. Bliższe szczegóły w afiszach.

Ucztą w kasynie mieszczańskiem żegnano przed paru dniami przeniesionego w stan spoczynku po wysłużeniu przepisanych 35 lat służby, starszego inspektora Józefa Sneidra, naczelnika oddziału finansowego przy tutejszej dyrekcyi kolei państwowych. Przemawiali pp.: Horoszkiewicz, Grottger, Szukiewicz — odczytano szereg telegramów.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Na wczorajszem miesięcznem posiedzeniu, po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, zawiadomił sekretarz, p. Brzeziński, obecnych o zakupnie gruntu przez Towarzystwo na Prądniku Czerwonym, celem założenia tamże zakładu ogrodniczego i przedłożył projekt, w jaki sposób zakład ten będzie prowadzonym. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos pp. Gross i Dihm, poczem po wyjaśnieniach pp. prof. Janczewskiego, Brzezińskiego i Golińskiego, przyjęto zakupno gruntu do zatwierdzającej wiadomości. Członek wydziału, p. Müldner, podał do wiadomości sprawy bieżące, poczem przewodniczący p. Janczewski okazał owoce nieszpułki (meopilus germanica) i pigwy (cydonia), której owoce pachnące, na surowo nie są jadalne, lecz tylko używane do konfitur i marmelad. — Posiedzenie zakończyło się zwykłem rozlosowaniem kwiatów.

P. Pietroń, właściciel zakładu fryzyerskiego przy ulicy Karmelickiej, prosi nas o zaznaczenie, że ś. p. Mazaraki, u którego z powodu zacięcia brzytwą podczas golenia powstało zakażenie krwi, a następnie śmierć, nigdy w zakładzie p. Pietronia się nie golił.

Publiczne zgromadzenie węglarzy. W niedzielę o godz. $^1/_2$2 po południu odbędzie się w sali obrad Rady miasta publiczne zgromadzenie drobnych składowników węgla, na którem omawianym będzie stosunek ich do wielkich „baronów węglowych“, oraz do istniejącej drożyzny węgla.

W sprawie p. Götza aresztowano dziś podobno piątego niedorostka. Dziś miała się w Krakowie odbyć w tej sprawie konferencya przedstawicieli władz.

Pożar. Wczoraj o godz. 5 popołudniu zawezwano telefonicznie straż pożarną na ulicę Dietlowską l. 47, do domu kupca Salomona Rittermanna. — Czwarty pluton pod komendą p. naczelnika Eminowicza, wyruszywszy natychmiast na miejsce zagrożone, stwierdził, że zapaliła się wata, nagromadzona w znacznej ilości w piwnicy. Z powodu duszącego dymu, który akcyę ratunkową bardzo utrudniał, użyto aparatu piwnicznego do oddychania. Dopiero wówczas strażacy mogli wejść do środka piwnicy. Ogień ugaszono o godz. $6^1/_2$, poczem straż wróciła do koszar.

Złodziej o wersalskich manierach. Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Antoniego Misakowicza, który za kradzież u hr. Ledóchowskiego został uwięziony w aresztach śledczych „pod telegrafem“. — dziś rano miało się odbyć przeprowadzenie Misakowicza z tych aresztów do więzienia św. Michała, gdy znalazłszy się za bramą urzędu policyjnego, Misakowicz, zostający w asystencyi jednego tylko żołnierza policyjnego, rozkazał temuż z wielkopańską miną sprowadzenia mu dorożki, gdyż pieszo do więzienia za nic w świecie nie chce się udać. Posłuszny a naiwny policyant udał się w jednę stronę po fiakra, a arystokratycznie usposobiony rzezimieszek dał nogę w drugą stronę... i tyle go widzieli.

Z notatek policyjnych. Bartłomiej Balla, parobek składu węgla p. Przeworskiego, wioząc wóz węgla do gazowni miej., doniósł policyi o zaginieniu mu z wozu jednego cetnara węgla. — M. Nowak zgubiła książkę robotniczą. — J. Maślance skradziono kurtkę. — Kazimierzowi Włodkowi 2-kołowy wózek. — Julii Harachin paletot i płaszcz studencki. — Stanisław Kozłowski znalazł 8 koron. — Józefa Pamuła zgubiła kartkę zastawniczą nr. 29.719.

Nie jest jeszcze źle, ale będzie źle, bo już jest pono postanowionem, że urząd podatkowy w Krakowie za miesiąc przeniesiony będzie z ulicy Szewskiej na Czarnowiejską. Tam, na Czarnowiejskiej, urząd ten mieścić się będzie przez dwa lata t. j. do czasu, w którym przyjmie go w swe podwoje wielki gmach starostwa, budującego się obecnie przy ulicy Basztowej. A przyczyną, dla której na 2 lata lata z dogodnego dla publiczności miejsca z ulicy Szewskiej na niedostępną i daleką ulicę Czarnowiejską, urząd podatkowy przeniesionym będzie, jest — cóżby innego — jak oszczędność skarbowości austryackiej! Bo oto właściciel kamienicy przy ulicy Szewskiej na te 2 lata podniósł czynsz o jakieś 2000 koron; dla oszczędzenia tej kwoty, skarb przenosi swój urząd na ulicę inną.

Dobrze, niechaj skarbowość oszczędza, ale niech rozumnie oszczędza. Niechaj najmie tańsze umieszczenie dla biur urzędu podatkowego, ale w śródmieściu, a nie gdzieś daleko poza Krakowem; przecież ulica Czarnowiejska już niejako poza Krakowem leży.

Zaczadzenie. Dziś o godz. 6 rano wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego do hotelu Royal, gdzie portyer tego hotelu, Jakób Krupnik, liczący lat 23, uległ zatruciu gazem świetlnym. Po zastosowaniu pierwszej pomocy, chorego odwieziono do szpitala św. Łazarza, lekarze jednak nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Władze wdrożyły śledztwo, czy ma się tu do czynienia z wypadkiem i nieostrożnością, czy z zamachem samobójczym.

Popierajmy swoich. Pod tym tytulikiem uczyniliśmy w nrze 249 „Nowej Reformy“ handlowi p. Suskiego zarzut, że sprowadza z Wiednia, z fabryki „Kosmos“ serwetki papierowe. Na to otrzymaliśmy zarówno od p. Suskiego, jak od właściciela fabryki „Kosmos“ w Wiedniu reklamacye w tonie mniej, lub więcej namiętnym, „prostujące“ rzekomo nasze zarzuty:

Na czem polegają te „sprostowania“? Oto fabryka „Kosmos“ wyrabiająca serwetki papierowe, druki i koperty firmowe, znajduje się wprawdzie w Wiedniu, lecz właścicielem fabryki jest Polak, Krakowianin, dr St. Stępiński.

Pod tym względem różnimy się w pojęciach i z p. Suskim i z p. Stępińskim. Przez hasło „popierajmy swoich“ rozumiemy nietylko popieranie naszych rodaków, Polaków, lecz także obowiązek wspierania przemysłu krajowego. P. Stępiński nie przestał być Polakiem przez to, że z funduszami zebranemi w naszym kraju, przeniósł się do Wiednia, ale i fabryka jego, którą założył w Wiedniu, nie stała się krajową przez to, że właścicielem jej nie jest Niemiec, lecz Polak. Dla nas ma zaś pierwszeństwo fabryka w kraju istniejąca, bo ona daje zarobek naszemu, krajowemu robotnikowi, ona opłaca podatki krajowe i gminne, ona w ruch puszcza krajowe pieniądze.

Fabryka polska w Wiedniu jest już interesem czysto osobistym jej właściciela, ale kraj, jako taki, nic na niej zyskać nie może. Gdyby więc chodziło o wybór między pozakrajową fabryką Niemca a Polaka, to pierwszeństwo zaiste należy się ostatniemu z nich, jeżeli wyroby jego są równie dobre, jak tamtego. Ale to nie zwalnia naszych kupców od popierania fabryk krajowych i dawania im pierwszeństwa przed fabrykami pozakrajowemi, choćby one były w ręku polskiem. A w to uwierzyć nie możemy, aby druków fabrycznych, kopert i serwetek z bibuły nie można wyprodukować w kraju!

Rzecz natnralna, że gdy wszyscy tej metody trzymać się będą, jakiej użył p. Stępiński, który wolał fabrykę założyć w Wiedniu i stamtąd zarzucać jej wyrobami Galicyę, niż postąpić odwrotnie — to u nas nigdy nie doczekamy się przemysłu krajowego. Ale w takim razie nie łudźmyż się przynajmniej, że biorąc wyroby z wiedeńskiej fabryki, będącej własnością Polaka, wspieramy przez to przemysł krajowy.

Rewizye w redakcyach. „Kuryer Lwowski“ donosi: „Z niewiadomych nam dotychczas powodów przeprowadził we wtorek późnym wieczorem komisarz policyjny, p. Wenz wraz z drugim swoim towarzyszem i kilku agentami policyjnymi rewizyę u współredaktora pisma naszego, p. Bolesława Wysłoucha. Poszukiwanie jakichś papierów trwało do późnej nocy, tak w administracyi, jakoteż i redakcyi „Kuryera Lwowskiego“, jak również i w prywatnem pomieszkaniu p. Wysłoucha przy ulicy św. Marka. Co właściwie chciano znaleść, nie wiadomo, dość, że zabrano kilkanaście prywatnych listów Miłkowskiego, Limanowskiego itp., pisanych do pani Wysłouchowej w sprawach osobistych. W sprawie tej zażądał p. Wysłouch, powołując się na odnośne rozporządzenia procedury karnej od dyrekcyi policyi pisemnego skonstatowania faktu, wraz z podaniem powodów.“

„Naprzód“ donosi: „We środę dnia 7 b. m. odbyła się w redakcyi „Naprzodu“ rewizya pod kierownictwem komisarza policyi Tomasika, celem odkrycia autora artykułu pod tytułem: „Każdy Polak to świnia“ w nr. 140 naszego pisma. Szukano bardzo skrupulatnie, skutek jednak zawiódł oczekiwania poszukiwaczy“

Kronika lwowska. W „Sokole“ rozpoczął się w poniedziałek bezpłatny kurs dla kandydatek na nauczycielki gimnastyki; kurs ten prowadzi druh Antoni Durski i dr Teofil Stachiewicz. Kandydatek zapisało się 15.

W „Czytelni akademickiej“ p. Mik. Budzanowski, założyciel Spółki wyrobu przyborów szkolnych, wygłosił odczyt o „nowem źródle bogactwa krajowego“.

Prezydenta Izby adwokackiej lwowskiej dr Emanuela Roińskiego, z okazyi 40 lat pracy w zawodzie adwokackim, adwokaci lwowscy podejmowali wczoraj ucztą w sali Towarzystwa strzeleckiego.

W teatrze wkrótce wystawionym będzie „Bartel Turasel“ z p. Solskim w roli tytułowej, następnie „Rodzeństwo“ Ignacego Grabowskiego.

Z poczty. Dyrektor poczt radca dworu Jan Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo dyrekcyi poczt objął starszy radca pocztowy p. Emil Gaberle.

„Schauen Sie, dass Sie weiter kommen!“ Czytamy w „Słowie Polskiem“: W ulicy Supińskiego we Lwowie odbywała się musztra wojskowa. Przechodził tamtędy piekarz Jakób Seidenberg i przypatrywał się z całym spokojem, jak jakiś pan porucznik operował ręką twarz chłopa, szeregowca. Porucznik, zobaczywszy, że jest podpatrywanym, zwócił się do „cywila“ ze słowami: „Schauen Sie, dass Sie weiter kommen!“ Na to odparł Seidenberg, że znajduje się przecież na ulicy, uczęszczanej przez publiczność i nie ma powodu do ucieczki. Odpowiedź ta wzburzyła krew w panu poruczniku. Wywołał z szeregu żołnierza i kazał Seidenberga odprowadzić do aresztu.

Na cytadeli przywołano aresztanta do oficera dyżurnego i tam rozpoczęła się indagacya, z której

indagujący wywnioskował jasno, że nie ma właściwie powodu do przytrzymywania Seidenberga w areszcie. Chcąc jednak ocalić honor, zawołał wspaniałomyślnie: „Schauen Sie, dass Sie weiter kommen, sonst werde ich Sie einsperren lassen!“

— Proszę pana — odparł rezolutny Seidenberg — wiem, że we Lwowie są sądy cywilne, krajowe, powiatowe, nic mi jednak nie wiadomo o tem, że panują tu sądy wojskowe.

— „Schauen Sie, dass Sie weiter kommen!...“

Seidenberg poszedł, nie mniej jednak pozostało dla niego tajemnicą, dlaczego został aresztowany, dlaczego go uwolniono...

Krajowa Rada zdrowia powzięła wnioski w następujących sprawach: zatwierdzenia statutów szpitala izraelickiego w Brodach; utworzenia apteki publicznej w Łące, w pow. samborskim i w Nowym Siole, w pow. zbaraskim; utworzenia okręgu sanitarnego w Gładyszowie, w pow. gorlickim; nadania koncesyi na drugą aptekę w Wadowicach; dodawania do napojów wyskokowych eteru octowego; potrzeby ustanowienia przy namiestnictwie posady magistra farmacyi, jako taksatora recept pobranych na koszt funduszów publicznych.

Jasło, w listopadzie. Sprawy polityczne zaabsorbowały tak dalece wszelkie żywioły naszej inteligencyi, że sprawa humanitarna, chociażby o najszlachetniejszych tendencyach, nie może znaleść należytego poparcia. Dowodem tych nad wyraz przykrych stosunków na galicyjskiej glebie jest sprawa założenia bursy gimnazyalnej w Jaśle. Gimnazyum w Jaśle, założone w roku 1868, a więc istniejące już 33 rok, nie doczekało się dotąd założenia bursy, a jednak jest to instytucya tak niezbędna, że to nawet żadnej dyskusyi nie podlega. Widzieliśmy w biegu lat różne dobre chęci niektórych jednostek, które pragnęły sprawę tę popierać, lecz zamiary ich sparaliżowała zawsze przemożna klika naszych konserwatystów. Już w r. 1883 istniało Towarzystwo z prezesem hr. Franciszkiem Mycielskim na czele, mające na celu zgromadzenie funduszów dla bursy. Ówczesny wydział Towarzystwa udawał się wtedy do Rady powiatowej o subwencyę, Rada powiatowa jednak odmówiła absolutnie udzielenia jakiejkolwiek subwencyi gdyż przez bursy wyradza się socyalizm (sic!). Gdy dla ważnych przyczyn hr. Mycielski zrzekł się wówczas prezesostwa, walne zgromadzenie, odbyte dnia 21 grudnia 1883 r., jakby na aprobatę odpowiedzi Rady powiatowej wybrało prezesem Towarzystwa prezesa Rady powiatowej, p. Stanisława Kotarskiego! Przy takim składzie rzeczy nic dziwnego, że sprawa bursy poszła niemal w zapomnienie. Wiemy, że w lutym 1884 miał się odbyć wielki bal na dochód bursy, który jednak zrobił fiasko, gdyż incyatorowie, po kilku posiedzeniach komitetowych przekonali się, że niema w Jaśle odpowiedniej sali balowej! W dniu 5 kwietnia 1884 urządzono na rzecz bursy Kromerowskiej (już nazwę miała, chociaż dotąd nie istnieje) koncert, który przyniósł dochodu brutto 177 złr. 15 ct., a po strąceniu wydatków czysty dochód przedstawiał sumę 140 złr. 15 ct. Jak tam gospodarowano tym funduszem w następnych latach, czy on istnieje, czy się powiększył — to wszystko pokrywa tajemnica.

Po tylu zmarnowanych latach myśl założenia bursy odżyła znowu w zacnej głowie obecnego dyrektora gimnazyalnego, p. Józefa Słotwińskiego, który szczerze opiekuje się biedną dziatwą szkolną. Czy jednak i tych dobrych chęci nie sparaliżuje ręka ultrasów — pokaże niedaleka przyszłość.

Statystyka pożarów w Galicyi. Kraj. Związek strażacki zbiera starannie daty o pożarach, niszczących kraj nasz i ogłasza je w „Przewodniku pożarniczym“. Owóż na podstawie dochodzeń urzędowych, w II i III kwartale b. r. okazuje się, że w miastach i miasteczkach zdarzyło się 128 pożarów, które pochłonęły 406 domów mieszkalnych i 362 budynków, a 7 zakładów przemysłowych, wyrządzając szkodę na 1,299.953 K, z czego tylko 675.510 było ubezpieczonych. W gminach wiejskich przy 381 pożarach zgorzało 1088 domów mieszkalnych, 1211 gospodarczych, 6 zakładów przemysłowych, 1 kościół i zginęło 2 ludzi, a szkoda wynosiła 1,575.605 K, z czego ledwo 511.944 było asekurowanych. Łączna strata w jednem półroczu wynosi tedy 2,874.588 K, z czego tylko 1,187.454 Koron było asekurowanych. Straszliwe cyfry te głośno przemawiają za jak najprędszem zaprowadzeniem przymusu asekuracyjnego, którego się lud domaga naglące od długiego szeregu lat, a co napotyka na solidarny opór większości reprezentantów kraju, którzy nie czują doniosłości corocznych strat bezpowrotnych w cyfrze około 6 milionów Koron.

Straszne samobójstwo. Z Gracu donoszą: Wczoraj rano wydobyto z rzeki Muru trupa kobiety, który mocnym sznurem związany był ze zwłokami trojga dzieci. Stwierdzono, że była to 30-letnia robotnica, nazwiskiem Amelia Popschun i jej córeczki w wieku 9, 6, i 3 lat. Powód samobójstwa nieznany.

Posiedzenie naukowe chrzanowskiego oddziału towarzystwa ludoznawczego odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu w Chrzanowie w budynku szkolnym. Na porządku dziennym odczyt prof. Br. Gustawicza: „O Serbach dolnołużyckich. Wrażenia z podróży etnograficznej“.

Młody Böcklin, syn znakomitego malarza, został umieszczony w zakładzie dla obłąkanych w Zurychu. Przed kilku miesiącami w przystępie zazdrości i pod wpływem alkoholu usiłował on zabić swoją kochankę, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Oddano go pod obserwacyę lekarzy, którzy orzekli, że młody Böcklin jest alkoholistą i cierpi na manię zazdrości, a stąd nie może być uważany za poczytalnego.

Odkrycie pokładów węgla. W okolicach Jeziora, na terytoryum austryackiem, w pobliżu Modrzejowa, gdzie się zbiegają granice Austryi, Prus i państwa rosyjskiego, odbywają się od kilku tygodni próbne wiercenia w poszukiwaniu węgla na rachunek wiedeńskiej firmy Rappaport. Niedawno odkryto tam w głębokości 250 metrów pokład węgla grubości pół metra, w ostatnich zaś dniach natrafiono w głębokości 295 metrów na pokład węgla półtorametrowej grubości. Odkrycie dalszych obfitych pokładów jest bardzo prawdopodobne. Przyszła kopalnia znajdować się będzie w bardzo szczęśliwem położeniu, ponieważ spławna rzeka i kolej są w pobliżu.

Dziewiąte z rzędu sanatoryum dla trędowatych w guberniach nadbałtyckich otworzono temi dniami pod miastem Tukkumem w gubernii kurlandzkiej. We wszystkich dziewięciu sanatoryach mieścić się będzie 465 chorych. Poważna ta liczba wymownie świadczy, jakie postępy czyni ta straszna choroba nad brzegami morza Bałtyckiego, leżącemi w granicach Rosyi.

Dwukrotne wesele srebrne obchodził karczmarz Goennert w Güstenau na Pomorzu. Liczy on obecnie lat 78, ale cieszy się zupełnem zdrowiem i rzeźkością. Na powtórnem weselu srebrnem brał nawet udział w tańcach.

Wybryki Yankesów. W Paryżu gości obecnie wielu bogatych Amerykanów. Hotele zarabiają na nich ogromne pieniądze. Pewna rodzina z Chicago wynajęła całe piętro, powozy, służbę, konie wierzchowe, automobile i płaci po 200 fr. dziennie. Ta rodzina po tygodniu była już znana w całym Paryżu. Kupowali bez miary, przepłacając wszystko. Pewnego wieczoru chcieli pójść do teatru na „Orlę“. Nie było już ani jednej loży. Cały personal hotelowy obiegał agencye, ofiarowując ceny bajeczne. Nie można było znaleść biletu. Wówczas sekretarz milionera, wiedząc, że wszystkiego można dokazać za pomocą pieniędzy, wszedł do jednej loży, ofiarował tym, którzy ją zajmowali, 1000 franków, prosząc, by się natychmiast wynieśli. Prośba została spełniona. Amerykanie mogli uczynić zadość swej zachciance.

Odznaczenia, mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu krajowego Teofilowi Hanasiewiczowi w Rzeszowie, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy sądu wyższego krajowego.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. Mieczysława Schätzla z Wadowic do Jasła.

Minister kolei zamianował Wojciecha Golińskiego, komisarza budownictwa i zastępcę naczelnika magazynów materyałowych w Stanisławowie, naczelnikiem tychże. Adjunkt, Stanisław Buchholz, przeniesiony został z dyrekcyi krakowskiej do Wiednia. Józef Marbach został zamianowany asystetem w Skale. Adjunkt Tomasz Gliniecki przeniesiony został z Kołomyi do Stanisławowa, a asystent Tadeusz Midowicz ze Stanisławowa do Ottynii.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów: Mieczysława Bielskiego, dra Bronisława Zbyszewskiego, Alojzego Antoniego Bojdeckiego, Wiktora Smolika, Rudolfa Krupińskiego, Kazimierza Jana Wacławowicza, Władysława Szado, Władysława Kuśnierza, Franciszka Skorupskiego, dra Henryka Stubenvolla, Antoniego Rozmanitha i Karola Gniewosza, tudzież kandydata adw. dra Stefana Marowskiego.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: M. L. 4 K, Florusia 1 K, K. 1 K, Rózia 10 h. Razem z poprzednio wykazanemi: 2146 K 99 h, 20 marek, 1 rubel i 39 kop.

Na szkołę polską w Cieszynie złożyli: Podgórski Jan 3 K, grono pań z Andrychowa 9 K, które zebrano na wieczorku pożegnalnym pp. Armatysów i 3 K zebrane dodatkowo.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył gość z cukierni lwowskiej 2 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 10 listopada: „Kłamczyni“, sztuka w 3 aktach Alfonsa Daudet'a w przekładzie H. Egerowej (po raz pierwszy).

W niedzielę 11 listopada: „Kłamczyni“, sztuka w 3 aktach Alfonsa Daudet'a w przekładzie H. Egerowej.

Z kalendarza. W piątek 9 listopada: Teodora żołnierza i Ursyna; w sobotę 10 listopada: Andrzeja z Awel. i Nimfy; w niedzielę 11 listopada: Opieki N. M. P. i Marcina b.

Wschód słońca 9 listopada o godzinie 6 minut 48; zachód o godzinie 4 minut 04. Długość dnia godzin 09 minut 16.

Dział ekonomiczny.

Sprawę kolei bośniackich, jak donosi komunikat austryackiego Biura korespondencyjnego, zdołano wreszcie załatwić. Na wczorajszej konferencyi ministrów obu połów monarchii w Budapeszcie, obydwa rządy doszły do porozumienia w tej ważnej kwestyi, która poruszyła cały świat handlowy i przemysłowy w Austryi. Uchwalono przedewszystkiem program budowania kolei, który przedłożony zostanie w formie projektu ustawy austryackiej Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu. Wobec ograniczonych środków materyalnych i niedostatecznych sił technicznych wykluczonem było z góry, aby wszystkie projektowane linie, przecinające po większej części tereny górskie, równocześnie można było wybudować. Uchwalono przeto porządek taki, że ta linia, która posiada największe znaczenie dla interesów całej monarchii, budowaną będzie naprzód, tj. linia z Serajewa do granicy Sandżaku z odgałęzieniem przez Vysegrad do serbskiej granicy. Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, linia ta ukończoną być ma w trzech latach. Środki pieniężne dostarczone zostaną przez bośniacką pożyczkę krajową. Bezpośrednio po ukończeniu tej linii w myśl wspomnianych przedłożeń ustawowych przedstawiony będzie projekt, dotyczący bezpośredniego połączenia tej linii z jednej strony z austryacką linią kolejową przy Arzano, z drugiej strony z siecią kolei węgierskich przy Samac.

Ponieważ sposób finansowania przy tych obydwóch liniach zależeć będzie od stosunków danej chwili w przyszłości, a zwłaszcza od stanu finansowego Bośni, przeto konferencya ministeryalna już teraz uchwaliła, że odnośne projekty ustaw staną na porządku obu parlamentów w takim czasie, ażeby w oznaczonym terminie można było podjąć budowę obydwóch linij kolejowych.

Kartel naftowy, którego termin upływa z końcem roku 1901, już obecnie znajduje wielu przeciwników, którzy propagują myśl rozwiązania go. Jako powód podają, że wskutek kartelu powstają coraz to nowe rafinerye, którym przekazany zostaje pewien kontyngent. Obecnie znowu „Założna banka“ w Kolinie zakłada wielką rafineryę. W Mähr. Schoenberg również jest na ukończeniu rafinerya. W samej Galicyi od istnienia umowy kontyngentowej powstało 18 nowych rafineryj, tak, że przy rozdzieleniu kontyngentu stare rafinerye ustąpić musiały około 20 prc. Dalej twierdzą interesanci, że konsumcya krajowa nietylko nie poszła w górę, ale nawet spadła. Wielcy fabrykanci, którzy są zarazem właścicielami kopalń, dostają w kartelu za cetnar metryczny ropy po 6 koron 6 h., podczas gdy inni, zostając poza kartelem i sprzedając komu chcą, dochodzą do ceny 8 koron. Równocześnie, jak twierdzą przeciwnicy kartelu, wywóz za granicę zmniejsza się nieustannie z powodu konkurencyi amerykańskiej i rosyjskiej nafty. Wobec takiej konstelacyi handlowej kartel naftowy traci na swojem praktycznem znaczeniu.

Otwarcie nowej linii kolejowej. Dnia 2 listopada b. r. otwarto linię kolejową Raudnitz-Bezdiekov-Raudnitz, będącą przedłużeniem kolei lokalnej Raudnitz-Hospozin.

Przez otwarcie tej linii została połączoną wymieniona kolej lokalna ze stacyą Raudnitz, pozostająca w zarządzie austryacko-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych w Wiedniu.

Ostatnie wiadomości.

— Żydzi a germanizacya. „Posener Ztg“ ogłasza ciekawy artykuł, którego autor, stojący poza redakcyą, zwraca uwagę na żywioł żydowski w Poznańskiem jako na skuteczny środek germanizacyjny. Polacy, wywodzi on pomiędzy innemi, owładnęli dzisiaj handlem i przemysłem, podczas, gdy dawniej przedstawicielami tych dwóch gałęzi zarobkowości byli przeważnie żydzi, reprezentujący żywioł niemiecki.

Wobec tego rozwoju liczba żydów w prowincyi poznańskiej zmniejsza się bezustannie.

Ogólna liczba ludności wynosiła:

	1871	1885	1895
w roku	1,583,843	1,715.593	1,828,633
Z tego w miast.:	426.612	489.887	541.000
Żydów:	61.437	50.866	40.019

Ludność miasta Poznania podniosła się od roku 1885 do 1895 z 68.415 do 73.239 mieszkańców, podczas gdy liczba żydów obniżyła się z 6719 na 5810. Także w innych miastach zmniejszyła się w tym okresie czasu liczba żydów, i to: w Międzychodzie z 294 do 150, w Bojanowie z 140 do 58, w Grodzisku z 666 do 366, w Kempnie z 1600 do 1100, w Rawiczu z 1077 do 680, w Rogoźnie z 1318 na 834, w Sremie z 1200 na 600, w Książu z 561 na 113, w Bydgoszczy z 1889 na 1500, — w Czarnkowie z 896 na 740, w Nakle z 900 na 560, w Szamocinie z 329 na 113, w Szubinie z 386 na 200, w Strzelnie z 494 na 264, w Trzemesznie z 350 na 174, w Witkowie ż 395 na 219.

Przyczyną tego „smutnego objawu“ jest, zdaniem autora — ta okoliczność, że chociaż zawiązują się towarzystwa z celem popierania niemieckości, to jednakże żydzi są bici nie tylko ze strony polskiej, ale jeszcze bardziej ze strony swych niemieckich chrześcijańskich współobywateli. Z tych też powodów żydzi w walce o niemieckość zajmują bierne stanowisko, albo co najczęściej się zdarza, znajdują się w dwóch ogniach, a skutek jest ten, że nie Niemcy z Zachodu tylko Polacy dziedziczą opuszczone przez nich stanowiska.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 8 listopada. Pamięci ś. p. Stanisława Szczepanowskiego i ś. p. Kazimierza Odrzywolskiego poświęcił na wczorajszem posiedzeniu wydziału Towarzystwa naftowego, prezes pan August Gorajski serdeczne wspomnienie i podał do wiadomości wydziału, że nafciarze schodniccy poruszyli myśl sprowadzenia zwłok ś. p. Szczepanowskiego do kraju.

Po krótkiej dyskusyi uchwalił wydział Tow. naftowego jednogłośnie akcyę nafciarzy schodnickich co do sprowadzenia zwłok ś. p. Szczepanowskiego do kraju i pochowania w Schodnicy lub we Lwowie, przyjąć na siebie.

Lwów, 8 listopada. Wczoraj odbył się wiec techników w sprawie zajść z policyą w sobotę dnia 3 b. m. Wybrano komisyę i polecono jej: aby udała się do namiestnika i zażądała ukarania winnych; aby pojechała do Wiednia z memoryałem, w którym to memoryale ma być zawarty objektywny opis faktów, zaszłych w nocy z 3 na 4 listopada, dalej, by zażądała od od grona profesorów i w Wiedniu od ministerstwa wyjaśnienia, co do znaczenia kart legitymacyjnych. Komisya wyśle do dzienników pismo, protestujące przeciwko napadom na młodzież z tytułu znanych zajść z policyą. — Również uchwalono uprosić grono profesorów o zawieszenie dyscyplinarki, wytoczonej pięciu kolegom.

Lwów, 8 listopada. Wydział krajowy zwołał krajową komisyę przemysłową na 18 b, m. 10 godzinę przed południem.

Rewizyę u pp. Wysłouchów przeprowadzili komisarze Wenz i Reinländer. Powód tej rewizyi upatrują tu w ustawicznych denuncyacyach pewnego pisma krakowskiego, które na ślepo najrozmaitsze osoby łączy z zamachem na p. Götza, chcąc temu szalonemu wybrykowi niedorostków dać pozór rzeczy, mającej oparcie w społeczeństwie. Toteż te denuncyacye znajdują się z należytą moralną oceną.

Wczoraj odbyła się uroczystość 40-letnia jubileuszu adwokata dra Roińskiego, w sposób, który uważają tu powszechnie za demonstracyę przeciw znanym procesom, w których podnoszący zarzut przeciw drowi Roińskiemu został uwolniony. Wzięło w nim udział 130 adwokatów, prezydent wyższego Sądu krajowego dr Tchórznicki, wiceprezydenci Dylewski i Przyłuski, prokurator państwa Hayderer i skarbu Engel i wielu innych. Wśród licznych toastów prez. Tchórznicki i wiceprezydent Izby adwokackiej dr Marx sławili niezłomność charakteru dra Roińskiego, który zwłaszcza jako b. prokurator Izby dbał o godność stanu, czem spowodował ostre napaści na siebie, które aż do dziś przetrwały.

Z Peczeniżyna i Dżurowa donoszą, że górnicy tamtejsi zamówili nabożeństwo żałobne za Szczepanowskiego i Odrzywolskiego.

Morderca służącej Iłekówney, Kornel Czajkowski, zbiegł ponownie. Oddano go mianowicie pod obserwacyę do Kulparkowa, skąd się dziś ulotnił.

Tyfus brzuszny szerzy się niepokojąco, zwłaszcza pomiędzy gęsto zamieszkałemi ulicami Podwalem, Kurkową, Blacharską i Ormiańską. Wodociąg (dawny) w ulicy Łyczakowskiej zamknięto i studnie w ulicy Kurkowej. Fizykat zarządził czyszczenie studzien w Rynku wapnem. Zachodzi obawa zakażenia i innych wodociągów. Razem zachorowało w wymienionych ulicach około 50 osób.

Tarnopol, 8 listopada. Prawybory odbyły się wczoraj i przedwczoraj w Biale, Czystyłowie, Małaszowcach i Ihrowicy. Wszędzie wybrano prawyborców radykalnych. Również w Zbaraższczyźnie dotąd prawybory postępują w duchu partyi radykalnej.

Wczoraj wypuszczony z więzienia Budzynowski wyjechał z powrotem do Lwowa. Jak słychać, śledztwo zostanie umorzone. Śledztwo przeciw Ostapczukowi jest na ukończeniu i ma on być również wkrótce wypuszczony na wolność.

Czerniowce, 8 listopada. Wybór posła na sejm krajowy z drugiego koła wyborczego większej własności w miejsce zmarłego dr Stef. Stefanowicza został rozpisany na piątek dnia 30 bm.

Wiedeń, 8 listopada. Doniesiono, że wczoraj znaleziono w strasznym znajdującego się stanie w Waidhofen kandydata partyi ludowej niemieckiej Schaumbergera. Sądzą, że był to zamach, dokonany przez nieprzyjaciół politycznych.

Wiedeń, 8 listopada. Ministrowie: Kallay, Koerber, Call, Boehm i Wittek wrócili z Pesztu.

Wiedeń, 8 listopada. Minister kolei powołał państwową Radę kolejową na zwykłą jesienną sesyę na dzień 30 listopada.

Wiedeń, 8 listopada. Dr Kramarz ciężko zachorował i poddał się dziś operacyi, która 1½ godziny trwała

Praga, 8 listopada. Dr Engel, zdaje się, będzie kandydował, bo o to go zewsząd proszą.

Praga, 8 listopada. Z powodu kompromisu w sprawie kolei bośniackich piszą „Narodni Listy“: Niechaj Koerber i jego koledzy się nie dziwią, jeżeli w parlamencie wniesionym będzie wniosek o postawienie ich w stan oskarżenia.

Grac, 8 listopada. Słowiańskie pisma donoszą, że Sejm Istryjski przeniesionym być ma po odbyciu najbliższej sesyi z Parenzo do Poli. Zastępcą marszałka zostanie mianowany burmistrz w Poli, Ricci; dotychczasowy Capitelli ustąpi.

Budapeszt, 8 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego wypowiedziano zdanie, że nie należy na teraz zmieniać stopy procentowej.

Pisek, 8 listopada. W procesie Hilsnera dziś nic ciekawego. Przesłuchują dalszych świadków.

Berlin, 8-go listopada. Na podstawie zeznań świadków, przesłuchanych w procesie karnym przeciwko bankierowi Sternbergowi, dyrektor policyi Meerscheidt-Hülsssem został w urzędowaniu zawieszony.

Hamburg, 8 listopada. Podejrzany wypadek zasłabnięcia zdarzył się na pokładzie statku „Hamm“, który tutaj z Glasgowa zawinął. Zachorował mianowicie jeden majtek, którego umieszczono w baraku izolacyjnym szpitala Ependorfskiego. Okręt „Hamm“ musi odbyć kwarantanę.

Hamburg, 8 listopada. Dżuma, na którą umarł Kunze, pochodzi niewątpliwie od szczurów, które wypełniały okręt „Marienburg“, idący z Buenos-Ayres. Osoby dotąd izolowane, są zdrowe, ale wszystkich osób, które na okręcie tym jechały, dotąd zebrać nie zdołano.

Bruksela, 8 listopada. Dzienniki tutejsze podają, że poselstwo transwaalskie straciło już nadzieję interwencyi ze strony któregokolwiek z państw europejskich, gdyż większość ich oświadczyła drowi Leydsowi, iż o interwencyi nie może być mowy. Rząd zaś niemiecki oświadczył, iż nie uważa za stosowne, aby prezydent Krüger w tych czasach przybył do Berlina.

Belgrad, 8 listopada. Do majątku zbiegłego stąd kasyera Banku narodowego Ilicza, który skradł sto kilkadziesiąt tysięcy, otwarto konkurs.

Aresztowano również wmięszanych w tę sprawę: Nikolicza, urzędnika zarządu monopolu tytoniowego i kochankę Ilicza. Lolę Blaszkowicz. Zdefraudowana suma wynosić ma 183.700 denarów.

Zwycięstwo republikanów w Ameryce

Londyn, 8 listopada. Nadchodzące tu z Ameryki prywatne telegramy przedstawiają porażkę demokratów przy prawyborach, jako prawdziwą klęskę. Republikanie twierdzą że na ich wyborców padła większa ilość głosów, niż w 1896 r.

Owe 21 głosów, które są niepewne, czy będą oddane Mac Kinley'owi, czy Bryan'owi, pochodzić będą od wyborców Stanów: Kentucky i Nebraska.

Wybory do Izby reprezentantów kongresu i senatu dały prawie ten sam wynik, co dawniej.

Nowy Jork, 8 listopada. Z powodu zakładów, jakie powstały przed wyborem prezydenta Unii, przyszło w Stanie Kentucky do awantur, w czasie których sześć osób zastrzelono.

Nowy Jork, 8 listopada. Wedle ostatnich wiadomości, odnoszących się do rezultatu wyborów, republikanie będą mieli w senacie większość 40 głosów.

Zawierucha chińska.

Londyn, 8 listopada. Lihungczang i ks. Czing wystosowali do mocarstw notę, w której uskarżają się, że Chińczycy-chrześcijańscy w miejscowościach położonych między Paotingfu a Pekinem uzbrajają się i napadają wsie, mordując swoich współziomków(!)

Noty tej nie przyjęli do wiadomości posłowie: angielski, włoski, francuski i niemiecki. Inni posłowie nie dadzą na nią odpowiedzi.

Londyn, 8 listopada. Tutejsze dzienniki poranne donoszą z Szangai, że rozeszła się tam pogłoska, jakoby cesarzowa-regentka, Tsu-Hsi, zmarła. Pogłoska ta wywołała tam ogromne wzburzenie. Tamtejsi urzędnicy chińscy nie otrzymali jeszcze potwierdzenia oficyalnego tej pogłoski.

Londyn, 8 listopada. Do „Standardu“ donoszą o przykrem zajściu, o którem przywiózł wiadomość angielski statek „Humber“, a do którego przyszło w Szangai Kuan (Jest to miasto leżące nad zatoką Liaotung, a zajęte niedawno te mu przez wojska sprzymierzone; przyp. red.).

W mieście tem mianowicie żołnierze rosyjscy zerwali flagę angielską z odwachu, a ich dowódca ją podeptał. Gdy oficer angielski przeciw temu zaprotestował, oficer rosyjski zmierzył się do niego z rewolweru. — Dopiero wdanie się starszych dowódców uspokoiło umysły, poczem Rosyanie przeprosili Anglików.

Berlin, 8 listopada. Nadeszła tu odpowiedź Rosyi na notę rządu niemieckiego, donosząca o zawarciu przymierza angielsko-niemieckiego, z której wynikałoby, że rząd rosyjski „politykę drzwi otwartych“ w Chinach tam uzna, gdzie Niemcy i Anglia posiadają sfery własych interesów.

Tutejsze koła dyplomatyczne są zdania, że Rosya w ten sposób chce sobie wytworzyć wyjątkowe stosunki w odniesieniu do reszty mocarstw, a przedewszystkiem Anglii i Niemiec, gwarantując sobie politykę „wolnej ręki“ w Chinach.

Rzym, 8-go listopada, Z Pekinu otrzymuje „Tribuna“ doniesienie, że nadeszły tam prywatne depesze z wiadomością, iż cesarz Kwangsiu, wracając do stolicy, znajduje się obecnie w mieście Honan.

Pekin, 8 listopada. Na konferencyi posłów mocarstw i przedstawicieli Chin, zgodzono się na to, aby wszyscy przywódcy Bokserów wraz z ks. Tuanem zostali na gardle ukarani i aby na znak uczczenia pamięci zamordowanego posła Ketttelera wystawiony mu został pomnik przez rząd chiński.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 8 listopada 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	50
„ „ srebrna	97	20
4% renta austryacka złota	114	65
4% „ „ koronowa	98	65
4% „ węgierska złota	114	85
4% „ „ koronowa	90	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	1694	—
„ kredytowe	662	—
Londyn	240	65
Marki	117	65
20-to Markówki	23	53
20-to Frankówki	19	20
Włoskie banknoty	90	70
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	106	—
Akcye Anglobanku	273	—
„ Unionbanku	545	—
„ Bankverein	478	—
„ Laenderbanku	415	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	535	—
„ „ Południowej	112	—
„ „ Elbethal	473	—
„ „ Nordbahn	6240	—
„ „ Staatsbahn	664	—
„ „ Alpine	423	50
„ Tureckie Tabaczne	288	—
Ruble	254	50

Berlin, 8 listopada 1900.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	84	90
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	215	90
4½% Listy polskie	95	70
Renta włoska	95	—
Akcye austryackie kredytowe	208	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 8 listopada 1900.

Spirytus gotowy	42	80
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	96
Żyto (na jesień)	7	67
Kukurudza	5	33
Owies (na jesień)	5	87

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 8 listopada 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	50
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	50	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. [illegible] kred. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	95	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—		—	
4% „ „ „ „ 1893	91	50	[illegible]2	50
4% „ miasta Lwowa	87	25	88	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
4½% „ „ „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	90	75	92	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	71	—	73	—
„ „ Stanisławowa	148	—	162	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	590	—	605	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	422	—	426	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	532	—	536	—

POSADA.

Na kontrolora kasy i zarządu dóbr poszukuje się człowieka wytrawnego i pewnego, z kaucyą 5000 koron, obznajomionego z kasowością buchalteryjną, wszelkiemi sprawami i interesami większego gospodarswa rolnego, ze znajomością języka niemieckiego w słowie i piśmie. Pensya miesięczna 200 koron i mieszkanie. — Zgłoszenia przyjmuje **Szymon Malicki, poczmistrz w Oknie.**

2089 3 3

Sprzedaż licytacyjna.

W dniu **19 listopada 1900 r.** odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajow. w Krakowie, w biurze Nr. 22, publiczna sprzedaż dóbr Faściszowa w pow. Brzeskim położonych, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Cena szacunkowa nieruchomości oznaczoną została na kwotę 73.808 kor., zaś przynależności na 4132 kor. 65 hal. Najniższa zaś cena wynosi 51.900 kor. 44 h., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

W dniu zaś **14 listogada 1900 r.** będzie przeprowadzoną w c. k. Sądzie pow. w Wojniczu publiczna sprzedaż posiadłości gruntowej lwh. 71 w Paleśnicy w pow. Wojnickim położonej, obejmującej morgów gruntu młodego zalesienia. Cena szacunkowa gruntu wynosi 4360 kor., zaś przynależności 120 kor. Najniższa cena wynosi 2986 kor. 66 h., poniżej której sprzedaż nastąpić nie może.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze **Dra Tadeusza Bednarskiego**, adwokata krajowego **w Krakowie,** ul. Wiślna Nr. 3. 2117 1 3

Do L. 14589. 2121 1 3

OGŁOSZENIE.

Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 26 paździer. 1900 r. l. 70011, rozpisuje się niniejszem **licytacyę** na dostawę artykułów, potrzebnych dla krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie, na czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1901 r.

Grupa I.

Mięsa wołowego	około	30.000	kgr.
„ cielęcego	„	23.000	„
„ baraniego	„	100	„
Kości szpikowych	„	1.500	„

Grupa II.

Słoniny 3 połciowej na 100 kgr.	około	6.200	
Szmalcu	„	1.600	

Grupa III.

Mąki pszennej Nr. I.	około	2.500	kgr.
„ „ Nr. II.	„	27.500	„
„ „ Nr. IV.	„	16.500	„
„ „ Nr. V.	„	4.000	„
„ żytniej Nr. I.	„	26.000	„
„ „ Nr. II.	„	6.500	„
Grysiku pszennego	„	3.000	„
Kaszy jęczmiennej siekanki	„	8.000	„
„ perłowej drobnej	„	500	„
„ „ pobielanki	„	7.000	„
Otrąb pszennych	„	1.000	„
„ żytnich	„	500	„

Grupa IV.

Kaszy częstochowskiej	około	1.000	kgr.
„ tatarczanej	„	1.000	„
„ jaglanej	„	5.500	„
Grochu okrągłego	„	3.500	„
Fasoli	„	3.000	„
Ryżu całego	„	5.500	„
„ łupanego	„	1.500	„
Śliwek suszonycp	„	2.000	„
Powideł	„	600	„
Soli miałkiej białej	„	1.000	„
„ „ ciemnej	„	3.000	„

Grupa V.

Kawy	około	2.500	kgr.
Herbaty	„	200	„
Cukru	„	7.200	„
Cykoryi	„	500	„
Kminku	„	150	„
Musztardy	„	10	„
Cynamonu	„	10	„
Pieprzu zwyczajnego	„	10	„
„ angielskiego	„	10	„
Liści bobkowych	„	10	„
Bulionu	„	60	„
Oliwy	„	100	„
Czekolady	„	80	„
Migdałów słodkich	„	220	„
Rodzynków bez pestek	„	120	„
Maku	„	30	„
Grzybów suszonych	„	25	„
Octu	„	500	litr.
Cytryn	„	3.500	szt.
Śledzi	„	3.500	„

Grupa VI.

Mleka słodkiego nie zbieran.	około	145.000	litr.
„ „ zbieranego	„	48.000	„
Śmietanki słodkiej	„	6.200	„

Grupa VII.

Piwa flaszkowego	około	8.500	flasz
„ beczkowego	„	22.000	„

Grupa VIII.

Mydła zwykłego	około	6.000	kgr.
„ do rąk	„	250	„
Sody	„	11.000	„
„ kalcynowanej	„	200	„
Mydła szarego	„	100	„
Nafty salonowej	„	7.000	„
Świec stearynowych 12 sztuk na 1 kgr.	„	50	„
Świec stearynowych 24 sztuk na 1 kgr.	„	20	„

Grupa IX.

Owsa	około	3.000	kgr.
Słomy okłotowej	„	35.000	„

Oferty należycie ostemplowane wraz z 5% wadyum od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej w gotówce lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających, należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 17, **do dnia 15 listopada 1900 r.,** do godziny 12ej w południe. Warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Zarządu szpitala św. Łazarza, w godzinach urzędowych.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Poniklo.

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 95 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główne składy: w Krakowie, ul. Dietla L. 38; we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Hurtowny skład win

poszukuje Podróżującego za stałą pensyą. 2108 2 3

Rutynowani mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“

Przyborów metalowych

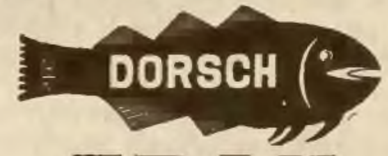
do sporządzania chomąt angiel., tudzież nici, szpagatów do szycia skóry i t. p. artykułów, dostarcza najtaniej **Emanuel Hájek**, fabrykant metalowych wyrobów **w Radocinie** (Radotin pod Pragą). — Cenniki franco. 2021 6 6



Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 1981 3 18

NOWO OTWARTY

Skład papieru, materyałów do pisania i rysowania, przyborów szkolnych oraz kancelaryjnych, ksiąg handlowych, tudzież galanteryi

POD FIRMĄ

Janeczek i Woyciechowski

w Krakowie, Rynek gł. 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha, obok magazynu pp. Porębskiego i Zimlera, 2065 6 6

poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

K. ZIELIŃSKI, OPTYK i MECHANIK, Kraków 39, A-B,



poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektr. i telefonów.

Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.**

Grafofony orygin. amerykańskie „Columbia“ od 80 kor.; wałki do wszelkich systemów ograne kor. 2·50, nieograne kor. 1·50.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli z szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, podług ordynacyi lekarskiej, wykonuje w przeciągu 24 godzin, w nagłych razach i wcześniej, we własnej szlifierni optycznej, urządzonej z popędem motorowym podług systemu metrycznego.

Prospekt największej w świecie loteryi już wyszedł.

Ponieważ dotąd żadna inna loterya przy tak małem ryzyku nie przedstawiała tak wielkich widoków wygranej i nie była wyposażoną tak olbrzymią ilością wielkich wygranych, przeto losy, które posiadają największą porękę, zostaną, jak to zwykle bywa, rozprzedane już na długi czas przed ciągnieniem. A że ciągnienie nastąpi już wkrótce, przeto jest rzeczą polecenia godną, ażeby prospekty, których się na żądanie dostarcza **za darmo i opłatnie**, zamawiać zawczasu. — Zamówienia prospektów przyjmuje **Haasenstein & Vogler w Wiedniu**, pod znakiem: **„Reichthum.“** 9201 3 3

Prospekty wysyła się natychmiast za darmo i optatnie.

L. 6647. 2068 1 2

Doniesienie.

Zwraca się szczególną uwagę stron interesowanych na ogłoszone doniesienie c. i k. magazynu prowiantowego w Krakowie do L. 6306 z dnia 1go listopada 1900 r. na odbyć się mającą rozprawę dnia 20go listopada 1900 r. o godzinie 10ej przed południem, celem zabezpieczenia odbioru słomy z łóżek, miału węglowego i odpadków ciasta i mąki.

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 22 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom. Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,

Płótna, Bieliznę gotową,

Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.

są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką“ przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 1765 51 75

Wielka Złota i Srebrna Loterya Inwalidów Wojskowych.

Ciągnienie już jutro.

Głów. wygr. 60.000 koron

gotówką po odciągnięciu 20%.

Losy inwalidów po 1 koronie

polecają w **Krakowie**: Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Ribenschütz, Karol Gottlieb, J. i M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 1935 18 0

Po złożeniu koncesyi przez p. Krasickiego, Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło mi w jego miejsce zezwolenia na otwarcie **Biura pośrednictwa pracy w Jarosławiu.** — Dostarczam więc robotników w kraju i państwie niemieckiem, pośredniczę w sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich, jakoteż w parcelacyi większych obszarów, oraz dostarczam wszelkiej zwykłej służby. — Zawiadamiając o tem P. T. pracodawców, proszę o łaskawe zamówienia. 1863 14 32

Maurycy Jaroszyński.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1551 11 86

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

5.15 r. poc. miesz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od 1/5 do 1/8 do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od 1/5 do 1/8), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.— po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1/6 do 17/9 i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc., Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca,** ma połącz. w Suchy (od 15/5 do 15/9, w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa: w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.23 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1/6 do 30/9); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski